№ 73. Kraków 29 Marca — Czwartek. Rok 1860.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na dziennik „Czas"

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 20	rocznie	złr. 24
półrocznie	„ 10	półrocznie	„ 12
kwartalnie	„ 5	kwartalnie	„ 6
miesięcznie	„ 2	miesięcznie	„ 2 cen. 25

Przedpłata na dziennik „Czas" z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek" prenumerować nie można.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą: Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu".
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Ze zbliżającym się 1m Kwietnia zapraszamy do

PRZEDPŁATY

na „CZAS" i „DODATEK MIESIĘCZNY"

wychodzący przy nim w zeszytach kilkunastuarkuszowych.

Przedpłata na sam dziennik **„Czas"**

w Krakowie:	*pocztą:*
rocznie.......**20** zł. austr.	**24** zł. austr.
półrocznie....**10** „ „	**12** „ „
kwartalnie.... **5** „ „	**6** „ „

Przedpłata na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

w Krakowie:	*pocztą:*
rocznie.......**30** zł. austr.	**34** zł. austr.
półrocznie....**15** „ „	**17** „ „
kwartalnie.... **8** „ „	**9** „ „

Uprasza się o wczesne nadsyłanie przedpłaty.

Dodatek miesięczny z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie 12 zł. austr. za rok jeden tj. za 12 zeszytów.

Kraków 28 marca.

W sobotę zapadła ważna uchwała na zgromadzeniu Związku niemieckiego w wiadoméj sprawie konstytucyi heskiej, jak to pokrótce wczoraj wskazaliśmy w przeglądzie pisma naszego. Ważność atoli téj uchwały niewypływa bynajmniej ze sprawy, która ją wywołała, bo takowa w ogólnej polityce europejskiej żadnego sama przez się niema znaczenia, dotykając jedynie wewnętrznych stosunków małego kraiku; niewypływa ona również z tego, że wyrok Bundestagu podniesie jeszcze niepopularność téj instytucyi, bo niepopularność ta stała się niemal przysłowiem w Niemczech; lecz że sprawa ta dała powód do silniejszego niż kiedykolwiek dotąd wybuchu antagonizmu obu mocarstw niemieckich. Proces heski był tylko polem walki dla Austryi i Prus jako wyobrazicieli dwóch przeciwnych sobie kierunków politycznych, które już niejednokrotnie występowały do boju. Nie tyle szło tutaj o prawo publiczne, co o przewagę w Niemczech. Austrya mając po sobie większą część rządów zwyciężyła, lecz Prusy zamiast kapitulować jak w Ołomuńcu, podniosły wyraźny bunt i wypowiedziały posłuszeństwo uchwałom Związku. Gdyby Prusy były państwem małem, możnaby egzekucyą zmusić je do uznania uchwał większości, ale stanowisko Prus nie pozwala pomyśleć o ich upokorzeniu. Oświadczenie pana Usedoma jest jądrem uchwały sobotniej, sprawa kaselska tylko jéj łupiną. Mniejsza o to, czy mało lub wiele używać będą swobód konstytucyjnych w Kasselu, czy ustawa z r. 1852 dozwoli dogodniej niż ustawa z r. 1831 darzyć lennictwami synów Elektora, czy skutkiem niechęci ku Prusom nastąpi rozwód jednego z nich z księżniczką pruską, i czy minister Hassenpflug wróci do władzy bez względu na zaoczne wyroki sądów pruskich i na sprawę z pewnym księciem powinowatym Elektora; tu idzie głównie o następstwa deklaracyi pruskiéj, a bardziéj jeszcze o zasadę jéj. Następstw dla Hesyi może nie będzie żadnych, bo lud heski zapewne nie pomyśli nawet o korzystaniu z opieki Prus; ale deklaracya ta wypowiedziawszy jawnie i głośno posłuszeństwo Bundestagowi, rozbiła jedność Związku. Przestał on już istnieć dla Prus — pytanie teraz, czy Prusy na tém się zatrzymają, lub czy zechcą dokonać dzieła zaczętego już podczas wojny włoskiéj, tojest zagarnięcia pod swoją supremacyę drobnych księstw, do czego zmierzał projekt dowództwa nad wojskami związkowemi. Oświadczenie posła pruskiego w Frankfurcie opierało się niewątpliwie na wyraźnych poleceniach danych mu z Berlina; nie było więc protestacyą chwilową, przemienną, lecz zasadą objawioną, i która służyć będzie za podstawę dalszego postępowania rządu pruskiego w obec Niemiec i Austryi. Na postępowanie to wpłynąć mogą tak dobrze przyczyny zewnętrzne, obrót polityki europejskiéj, jak i wewnętrzne, a między temi wpływy stowarzyszenia narodowego koburskiego. Następne wypadki wykażą zapewne, jaką donośność praktyczną będzie mieć deklaracya p. Usedoma; przypuścić bowiem niepodobna, aby się skończyło na zaciągnięciu tak jej jako i następnego wniosku posła austryackiego w protokół obrad związkowych, jako przyszły „drogocenny materyał."

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 27 marca.

☐ Dzienniki tutejsze chwytają za skwapliwie, a następnie za krzywo wszystko coby podług ich zdania lub życzenia posłużyć mogło do stawienia przeszkód polityce Francyi rozwijającej się we Włoszech. W takim duchu rozbierają one protestacyę Szwajcaryi przeciw wcieleniu powiatów Chablais i Faucigny. *Ost-Deutsche-Post* i *Presse* ze względu na nową w tej mierze okólną notę rady związkowej szwajcarskiej z 19 b. m. do państw, które podpisały traktat wiedeński, widzą wystąpienie Szwajcaryi na pierwsze miejsce, jakby szło już o koalicyę z całą Europą lub przynajmniej z Anglią. Jest to błąd wyraźny. Europa w całéj tej kwestyi, jak się zdaje, nic jeszcze nie wyrzekła. Nie czytaliśmy przynajmniej dotąd żadnej protestacyi przeciw przyłączeniu Sabaudyi i Nizzy ani ze strony Prus i Rosyi, ani nawet Austryi. Widzieliśmy, jak w tej sprawie trzymał się gabinet angielski naprzeciw interpelacyom opozycyi. Traktat podpisany między Francyą i Piemontem, daje tej kwestyi piętno *dokonanego czynu.* Sama Szwajcarya w nocie z dnia 19 b. m. nie tylko, że nie protestuje przeciw przyłączeniu Sabaudyi i Nizzy do Francyi, lecz owszem uznaje takową, gdyż opiera na niej swe pretensye do powiatów Chablais i Faucigny. Idzie więc o te tylko powiaty i o porozumienie się nad tym tylko punktem. Rada związku w nocie wspomnianej odwołuje się do traktatów, do położenia jeograficznego i do życzeń ludności. Co do traktatów, tak art. 92 aktu kongresu wiedeńskiego, jak traktat z dnia 16 marca 1816 r. mówią wyraźnie, że Szwajcarya przyjęła obowiązek strzeżenia neutralności powiatów Chablais i Faucigny, w zamian za krawędzie ziemi, które Francya i Piemont odstąpiły jej wtedy dla zaokrąglenia jej granic od strony kantonu genewskiego. Słusznie więc twierdzi pan Thouvenel w swej depeszy z dnia 17 b. m. wysłanej do Berna, że obowiązek przyjęty przez Szwajcaryę pod temi samemi warunkami strzeżenia neutralności tych prowincyj, nie może stanowić prawa do ich wcielenia teraz w konfederacyą z powodów bezpieczeństwa na zewnątrz, zagwarantowanego Szwajcaryi w jej neutralności całkowitej przez Europę. Rada związkowa zrozumiała ten argument, i dla tego w nocie z 19 b. m. lubo mówi jeszcze o traktatach, wyprowadza atoli głównie swe pretensye do Chablais i Faucigny ze stosunków jeograficznych i życzeń ludności. Cesarz Napoleon ma atoli w ręku dowody, że ta ludność wolałaby pozostać przy Sabaudyi niż przejść do Szwajcaryi. Odpowiedział wszakże deputacyi sabaudzkiéj, że zatrzymując te prowincye dla Francyi, znajdzie sposób „zaspokojenia ich interesów politycznych i handlowych z Szwajcaryą". Co ta ostatnia może odpowiedzieć lub zrobić przeciw temu oświadczeniu? Mógłżeby kto myśleć, że wystąpi zbrojnie? Komuby się śniło, że Europa, a szczególniéj Anglia popchnie ją do tego kroku? Czy raczéj dawne związki między ludźmi stanu w Szwajcaryi i Cesarzem Napoleonem i interes obu państw, nie wyjdą z téj kwestyi ściślej z sobą złączone, i czy nie postawią Szwajcaryi frontem ku innéj stronie? Same dzienniki tutejsze już wiedzą, że w Niemczech gotuje się na wielkie przeistoczenie. Krok ostatni Prus w Bundestagu frankfurckim uderza swą śmiałością. Co on ma na celu? Jakby go Prusy uczynić mogły, bez planu, bez rachuby, bez pewnych widoków? *Ost Deutsche Post* mówi, że to jest zupełna zagadka. Szuka wszakże jej odgadnienia w odwiecznym dualizmie i przypuszcza, lubo z oburzeniem, że ta walka może teraz wystąpić w całéj swéj sile. Czy to byłoby *nierozsądkiem*, jak powiada, ze strony Prus, to w Berlinie nad tém zapewne myślano i myślą. Są nadto dowody, że w Paryżu inaczéj się zapatrują ludzie polityczni na postępowanie Prus, jak w Wiedniu. Są głosy co utrzymują, że między Prusami i Francyą coraz lepsze stosunki. Donoszą nawet o nowéj w tym duchu wydanéj broszurze p. Laguerronnière pod tytułem: *Les bords du Rhin.*

Europa jest w stanie przeistoczenia się. Można ganić lub chwalić ten ruch; ale chcieć go wstrzymać przypuszczeniem lub nadzieją, że ci co w nim mają udział i interes, rozłączą się lub wystąpią przeciw sobie i przeciw niemu, byłoby błędem coraz może niebezpieczniejszym. Dziesięć lat trwa przymierze Anglii z Francyą, na którém się ten ruch opiera, i nietylko że się nie osłabiło i nie rozbiło, lecz przeciwnie, przyciągnęło do siebie wiele innych żywiołów i staje się coraz silniejszém.

We Włoszech Neapol zwraca na siebie prawie główną uwagę. Lada chwila przyjdą stamtąd ważne wiadomości. Piemont ciągle się zbroi. Lecz wojska jeszcze stoją na miejscu, wyjąwszy tych co poszły morzem do Toskanii. Król czeka na parlament w Turynie.

Rady ministrów pod prezydencyą N. Pana odbywają się tu prawie co dzień. Była mowa o Węgrzech, lecz zdaje się, że rzeczy pozostaną w dzisiejszym stanie.

Paryż 24 marca.

Odpowiedź cesarska na mowę deputacyi sabaudzkiej, przyjętą została z zapałem w Sabaudyi i Nizzy. Wojsko sardyńskie żegna się i opuszcza te prowincye. Korpus marszałka Vaillant wraca z Lombardyi dwiema kolumnami i jutro będzie w Sabaudyi i Nizzy. Rząd francuzki znalazł, że lepiej będzie, kiedy te prowincye zostaną zajęte przez korpus marszałka Vaillant i dla tego wstrzymał marsz pułków wysłanych z Lyonu. Onegdaj weszło już dwie kompanie 80go pułku z Piemontu do Sabaudyi a do portu nicejskiego zawinęła fregata parowa francuzka „Piorun". O głosowaniu Sabaudyi i Nizzy nie ma już mowy. Wysłanie do Cesarza deputacyi stanęło za głosowanie, Cała rzecz zrobiła się między Francyą a Piemontem. Wróciła zgoda i przyjaźń między temi dwoma narodami. Po ustąpieniu Sabaudyi i Nizzy, Piemont robi co chce z Toskanią. Księstwo to zatrzyma mniej odrębności niż się spodziewało i we Florencyi będzie miało tylko prostego zarządzcę. Legacye zagraniczne opuszczają tę dawną stolicę i przenoszą się do Turynu. Pełnomocnik francuzki wraca do Paryża.

Przeciw temu co się stało Anglia zaprotestowała, nie w Paryżu, lecz w Turynie. Taka protestacya obudziła tu śmiech. Kto wie czy ten śmiech nie oburzy parlamentu i nie przyczyni się do upadku gabinetu? Panuje tu o to obawa. Wczoraj była nowa burza, do której wmięszał się znowu natarczywy Kinglake. W gabinecie angielskim nie ma już zgody. Pan Cornwall Lewis ma ministeryum opuścić. Rząd francuzki musi postępować z wielką ostrożnością. Szwajcarya zaprotestowała w Paryżu i dla poparcia protestacyi przysłała do Paryża jenerała Dufour. Cesarz zaczął od zaproszenia jenerała na obiad. Szwajcarya nie otrzyma ani piędzi ziemi, choć ją popierają mocarstwa. Mimo pogróżek, powiatów Chablais i Faucigny nie zajmie. Szwajcarya dawno groziła. Groził ciągle pan Kern a nawet pan Fazy kiedy był w Paryżu, ale książę Napoleon, który pozostał przyjacielem pana Fazy, rzekł raz ostatniemu: „mów ciszej, bo gdyby cię Cesarz podsłuchał, posłałby parę batalionów na zabranie Genewy, która jest francuzką." Szwajcarya otrzyma tylko niektóre dogodności handlowe i paszportowe, które zneutralizują do pewnego stopnia Chablais i Faucigny. Inne mocarstwa nie zaprotestowały jeszcze, a przynajmniej protestacye ich jeszcze nie nadeszły. Po zapewnieniu pana Thouvenela, że Francya nie bierze Sabaudyi z tytułu granicy naturalnej, lecz gwarancyi, protestacya pruska będzie bez podstawy. Rosya ma nie protestować dla tego jedynie, że Francya zaniechała poradzenia się Sabaudyi i Nizzy drogą głosowania i utrzymała prawo monarsze. Na protestacyę Neapolu i Hiszpanii, trudno aby Francya zważała. Na protestacyą mocarstw Francya ma gotową odpowiedź, ma precedens z r. 1846. Napoleon III postępuje jak Napoleon I i za to co się zrobiło na północy szuka wynagrodzenia nad Alpami dla Francyi. Podrzędniejsze dzienniki angielskie bardzo się gniewają i nazywają Cesarza rozmaitemi wyrazy. Jest to ściskanie pięści w kieszeni. Anglia nie wypowie wojny o Sabaudyę. Nie wypowiedzą także wojny Prusy. *Patrie* zaprzeczyła, aby Prusy zbierały armią nad Renem.

Pogłoska o ekskomunikacyi króla sardyńskiego jest fałszywą. Rzym tego aktu nie popełnił i zapewne nie popełni. Smuci to tutejsze partye. Cesarz będąc dziś przyjacielem Piemontu, ma interes, aby Włochy środkowe urządziły się, zbroiły i zajęły przeważne, lecz obronne stanowisko. Dla takiego stanowiska posiadanie Romanii było niezbędne. Cesarz ma także interes, aby Rzym był w spokoju i w pełni swego majestatu. Rzym może nie zawrzeć z Piemontem ugody o Romanią, ale może ją zawrzeć Cesarz i retrocedować Rzymowi korzyści tej umowy. Korespondencye wiedeńskie omyliły nas co się tyczy polityki francuzkiej w Neapolu. W Neapolu Francya nie jest zupełnie z Anglią, bo nie chce fajerwerku Rzymu przez Neapol. Anglia posłała swą flotę z Algesiras pod Neapol, a Francya odwołała swą do Tulonu. *Patrie* broni polityki francuzkiej w Neapolu a *Opinion Nationale* na nią uderza. Kto baczy na dzisiejszą szachownicę Europy i uznaje potrzebę katolicyzmu stanie po stronie *Patrie,* chociaż dziennik ten potrzeby religijnej nie wywiesza. Francya byłaby przeciw Neapolowi tylko wrazie wystąpienia króla neapolitańskiego naprzeciw temu co się robi. Zbrojenie się i wyjazd króla do Gaety nie są jeszcze dowodem, aby król ten chciał i mógł wystąpić. W Rzymie był krwawy zamęt, który kosztował życie kilku ludzi.

Zniknęły ostatnie nadzieje kongresu, na którym miał się podnieść głos za sprawiedliwością i ludzkością. Nie mogąc działać społem Francya myśli o własnem bezpieczeństwie. Francuzi cieszą się serdecznie z powiększenia się Francyi Sabaudyą. Tę radość objawiły nawet *Debaty* i za to im dzisiejszy *Constitutionnel* dziękuje. Sabaudya jest biedną, ale za pomocą Sabaudyi Francya panuje we Włoszech i jej wpływ sięga aż po Adryatyk. Temu tydzień Francya miała 36 milionów mieszkańców, dziś ma 37 czy 38, ale w razie danym może rachować na 12 milionów Włoch północnych i stawić czoło w 50 milionów. Hr. Cavour czuje już potrzebę zajęcia się stworzeniem floty włoskiej na Adryatyku.

P. de Cesena wyłożył niegdyś pięć zasadniczych idei, na których opiera się wpływ Francyi na zewnątrz. Dziś Francya ma szóstą zasadę czy ideę, to jest wolność handlową. Zaiste francuska reforma celna nie jest wolnością, jest to tylko wierna i racyonalna protekcya, ale w obliczu kontynentu, taka zniżona protekcya jest już siłą. Francya proponuje zniżenie taryf Zollvereinowi. W *Debatach* zaszła zabawna historya. P. Baudrillart, podszewka Michała Chevalier, zapomniał się i wyznał, że wolność handlowa może nie spełnić nadziei rokowanych przez wolnohandlowców i że może nawet nie dać Francyi taniości. Z tego zapomnienia korzystał p. St. Marc Girardin i wystąpił przeciw reformie celnéj wolnohandlowców. Nie dzielę pana St. Marc Girardina, bo w reformie którą przeprowadza Francya, widzę tylko obalenie systemu zakazanego, obalenie zapór handlowych tak zewnętrznych jak wewnętrznych, szkodliwych dla handlu, dla Francyi. Rząd francuski znosi powoli opłaty pobierane dotąd od żeglugi na rzekach i stara się dać handlowi taniość transportu, która ułatwi konkurencyą z Anglią i kontynentem.

Po ukończeniu rozpraw nad wyborem pana de Dalmas, Izba zupełnie ucichła. Dnia 27go t. m. odbędzie się w ratuszu, we wspaniałéj sali tronowéj, cywilny ślub panny Haussmann z panem Dalfus. Ślub religijny odbędzie się w kaplicy protestanckiéj przy ulicy Oratoire.

Deputacya sabaudzka jest rozrywana. Dziś jest na obiedzie w Tuileryach a pojutrze będzie w hotelu Louvre.

Paryż 22 marca.

B. Przyłączenie Sabaudyi i Nicei do Cesarstwa francuskiego można już uważać za czyn dokonany. Wczoraj deputacya złożona z członków składających rady municypalne syndyków przyjęta została uroczyście w pałacu tuileryjskim. Pierwszy to raz książę następca tronu znajdował się obecny przyjęciu urzędowemu. Pierwszy raz do niego przemówił przewodniczący deputat hrabia Greyffié de Bellecombe. Dzisiejszy *Monitor* nietylko zdał sprawę i ogłosił przemówienie i odpowiedź cesarską, ale nadto umieścił dwa ważne dokumenta dyplomatyczne, które poprzedzają bliskie zajęcie nowo nabytych prowincyj. P. Thouvenel przesłał jednę notę do dworów które udział brały w zawarciu traktatu wiedeńskiego z 1815, zawiadamiając i tłumacząc rozszerzenie granic Francyi. Drugą zaś notę wystósował do Szwajcaryi odpowiadając na protestacyę znaną już reprezentanta p. Kern w Paryżu. W tym ostatnim piśmie minister spraw zagranicznych usiłuje prawnie dowieść bezzasadność obaw i wymagań Szwajcarów co do częśi Sabaudyi zneutralizowanéj poprzedniemi umowami.

W rozprawie noty p. Thouvenela przebija się

wydatnie niezadowolenie Cesarza z powodu zaniesionéj przez p. Kern protestacyi, wszakże wyrazy *przyjaźń jaką mam dla Szwajcaryi* wyrzeczone w inném miejscu, a z powodu zawsze przyłączenia Sabaudyi, powinny zaspokoić trwożliwych Szwajcarów, jeżeli im tylko idzie o bezpieczeństwo granic. Jeżeli zaś jak się zdaje chciała Szwajcarya korzystać z okoliczności i uszczknąć zakątek posiadłości dla zaokrąglenia granic, jeżeli chciała zrzucić z siebie zarzut przysądzenia ziem lub gór *) których nie posiada, to zawiedzioną zostanie, bo Cesarz na wszystkie rękojmie bezpieczeństwo granic poręczające, przystanie, ale piędzi ziemi nie ustąpi. Rozpocząłby panowanie nad nowo nabytemi prowincyami od aktu któréniby serca poddanych boleśnie zakrwawił. Niczego bowiem więcéj nie lękają się Sabaudczycy jak rozczłonkowania prowincyi. W adresach, w przemówieniu prezesa deputacyi, w dziennikach, w protestacyach mnogich, zawsze i jednomyślnie wstręt do oderwania jakiejbądź cząstki kraju przebija się.

Nota p. Thouvenela do mocarstw które podpisały traktat wiedeński 1815, ma być niby owym aktem odwołania się o którym mówił Cesarz w mowie tronowéj. Jest zaś po prostu zawiadomieniem o tranzakcyi zawartéj pomiędzy królem sardyńskim a Cesarzem Francuzów oraz tłómaczenia powodów które Francyą zmusiły do jéj zawarcia. W rzeczy saméj jak tylko obrót rzeczy we Włoszech zniweczył układy w Villafranca zawarte, a traktatem w Zürich potwierdzone, łatwo można było przewidzieć, że Francya szukać będzie odpowiednich nowemu położeniu rzeczy rękojmi. Słusznie jeden z dzienników angielskich wyrzekł, że to Anglia Sabaudyę dała Francyi, opierając się wykonaniu traktatu w Zürich, obojętném okiem patrząc na plany konfederacyi włoskiéj, i jedynie w powiększeniu potęgi piemonckiéj szukająca punktu oparcia polityki włoskiéj. Mężowie stanu Anglii od przeszło roku nie dali dowodów zbytniéj przenikliwości. Parlament nieustannemi interpelacyami i rozprawami nawet prasę angielską oburzył.

Ze wszystkich dokumentów ogłoszonych i czynów dokonanych pokazuje się, że głosowanie powszechne pominięte zostało jako środek przekonania się o usposobieniach ludności względem ułożonej między monarchami terytoryalnéj zmiany. Odezwa władz sabaudzkich kazała się domyślać przeciwnéj solucyi. Artykuł znowu *Constitutionnela* którem tą razą można było uważać za wyraz myśli rządowy, rozróżniając w zastósowaniu głosowania publicznego, sprawy wewnętrzne od stosunków międzynarodowych, zostawił kwestyą w zawieszeniu. Zdaje się że wstręt gabinetów europejskich nachylił szalę w stronę przeciwną głosowaniu. Deputacya którą wczoraj Cesarz przyjmował w Tuileryach, będzie jedynym i ostatecznym objawem woli ludowéj. Depesza telegraficzna wczoraj wieczorem nadeszła donosi, że wojska francuskie opuszczają Lombardyę i dwoma kolumnami przez Mont-Cenis i tak nazwaną Corniche czyli drogę ponad brzegiem morza zbliżą się do Francyi. Zatrzymają się wszakże jakiś czas w hrabstwie Nicejskiem i Sabaudyi. Jak zaś w tych czasach wypadki zmieniają postanowienie władzy, przekonać się możecie z następującéj okoliczności. Przed kilkoma dniami donoszono, że w Lugdunie dwa pułki dragonów dostały rozkaz gotowości do wymarszu dla wkroczenia do Sabaudyi. Inne oddziały na pograniczu równie czekały tylko ostatecznego hasła do zajęcia nowych posiadłości. Opuszczenie zatém przez wojska francuskie Lombardyi było do ostatniéj chwili wątpliwe. Jakie powody przyspieszyły ten ruch przewidziany, zapowiedziany ale nieprawdopodobny? Niewiadomo. Powiadają, że cofnięcie nastąpiło w skutek żądania króla sardyńskiego. Domyślać się wypada, że Sardynia co do następstw i niebezpieczeństw odosobnienia musi być zaspokojoną. O wycofaniu wojsk francuskich z Rzymu niemasz mowy, pomimo że projekt zastąpienia załogi przez wojska neapolitańskie, nabrał był w tych czasach pewnego znaczenia. Gdyby podobna kombinacya została wykonaną, katolicy i przyjaciele sprawy włoskiéj choćby nawet niezgodnych opinij, zarówno smuciłby się powinni. Na szczęście niepodobna przypuścić, ażeby coś podobnego w obecném położeniu wewnętrznem królestwa neapolitańskiego nastąpiło. Ogłoszenie przez dzisiejsze dzienniki dokumentów dyplomacyi angielskiéj dotyczących Neapolu, odkrywają zatrważający obraz stanu rzeczy w tych krajach.

Czytałem list pisany z Turynu d. 20 b. m. Nie masz w nim mowy o bulli exkomunikacyjnéj', która według zdania dzienników już miała być doręczoną ministrowi sprawiedliwości przez wikaryuszów katedry turyńskiéj i w moc opinii objawionéj przez radę stanu ogłoszenie takowéj miało być wzbronione, bulla zaś nie była uznana. Do ostatniéj chwili cieszmy się nadzieją, że najsmutniejszy i płodny w okropne zastępstwa środek, użytym nie zostanie.

Monsignor Boromeusz przywiózł biskupowi Dupanloup kapelusz kardynalski *in petto*, który mu Ojciec Śty raczył udzielić.

Zapewne dla uniknięcia potwierdzenia rządowego godność biskupa Dupanloup, będzie tylko tytularną. Są jednak śmieli prorocy, którzy utrzymują, że wyniesienie żarliwego pasterza jest wstępem do więcéj stanowczéj i narodowéj pozycyi. Wiadomo że kardynałowie z prawa zasiadają w senacie. Podobało się wnioskującym widzieć w odznaczeniu biskupa wpływ wypróbowany politycznéj zręczności. *(Się non vero e ben trovato).*

W przeszłą niedzielę były wyścigi z przeszkodami *à la Marche*. Około piątéj mnóstwo pojazdów powracało rogatką de l'Etoile, koń jednego powozu jadącego od strony Paryża uniósł go i w pędzie przewrócił drugi pojazd w chwili kiedy nadjechał Cesarz wracający ze spaceru. Jeden z pikierów poprzedzających pojazd monarchy rzucił się na rozhukanego konia i szpicrutą zbił go w kierunku, bo mógł był dyszlem uderzyć w pojazd cesarski. Nastąpiło zamięszanie w skutek przewrócenia dwóch pojazdów. Cesarz wyskoczył z pojazdu, pierwszy niósł ratunek młodéj osobie i jéj ojcu, które dzięki Bogu nieponiosły szwanku, z początku niepoznano monarchy, ale wkrótce incognito zdradzone wywołało najlepszy zapał. Było mnóstwo Anglików, którzy narodowym okrzykiem najwięcéj się odznaczali.

Paryż 22 marca.

E. Wczorajsze posiedzenie w Izbie deputowanych było niezwykle ożywione, a nawet jak na czas obecny burzliwe. O niem tylko na wieczornem zebraniu u hr. Morny rozmawiano. Reprezentanci odwykli od walk parlamentarnych, objawiali zadziwienie, nieukontentowanie, zdawali się być strwożeni i utrudzeni śmiałością boju stoczonego. Wybór wice-sekretarza cesarskiego pana Dalmas, był wczoraj poddany pod rozprawy Izby. Dla zapewnienia tego wyboru, władze miejscowe w departamencie l'Orne użyły tak silnego wpływu, a przy tem tak niezwykłych i niewłaściwych środków, że Izba znaleść mogła dostateczne powody do unieważnienia go.

Cesarz gdy mu całą objaśniono sprawę, naganił zbytnią i niezręczną gorliwość urzędniczą, oświadczył, że zasada jaką p. Dalmas zajmuje, nie powinna była stanowić ani przeszkody ani powodu do obioru i dodał, że izba podług swego przekonania postąpić sobie powinna. Lecz Cesarz dla osób otaczających go jest niewyczerpanej łaskawości i dobroci, czasem aż do słabości posuniętej, gdy więc jego wice-sekretarz zaniósł do niego gorące prośby o poparcie jego elekcyi, zaszło postanowienie utrzymania jéj i ku temu zwrócili usiłowania i hr. Morny i p. Baroche. Do potwierdzenia więc tego wyboru jedni, do unieważnienia go drudzy, wielkie przywięzywali znaczenie, łatwo się więc daje wytłomaczyć zajęcie jakie wczorajsze posiedzenie obudziło.

W komisyi wyznaczonej do roztrząsania téj sprawy, długie toczyły się narady, wiele bardzo słuchano zeznań, powołany był nawet arcybiskup z Rennes na świadka i ten przeciw elektowi się oświadczył. Przytaczają słowo zabawne, które przy téj okoliczności wyrzekł. Arcybiskup ma za godło to chrześciańskie zdanie *omnibus charitas*, gdy mu je przypomniano, na korzyść p. Dalmas — „Nie— odpowiedział— tego w moim *omibusie* pomieścić tym razem nie mogę. Mimo tych wszystkich świadectw i zeznań, komisya oświadczyła się większością głosów za stwierdzeniem wyboru. Zdawało się więc, że Izba łatwo do wniosków jéj przychyli się.— Na posiedzeniu wczorajszem po wysłuchaniu sprawozdawcy najprzód wystąpił z mową czytaną, lecz silną i przekonywającą deputowany Plichon. Po nim zabrał głos p. Picard z ostatecznego krańca. Odpowiedział mu p. Baroche. Po nim przemówił hr. Flavigny, zwięźle z godnością i z siłą, przeciw wnioskom sprawozdawcy i wiele chwiejących się umysłów przyciągnął do swego zdania, tak, że skutek głosowania stał się wątpliwym i gdy przyszło do niego przez powstanie dwakroć powtórzone, zdawało się, że się większość przeciw wyborowi oświadczyła. Poruszenie więc w izbie było niezmierne. Przy głosowaniu tajemnem 123 deputowanych za potwierdzeniem elekcyi, 109 za unieważnieniem wotowało. Nigdy jeszcze za cesarstwa tak znaczna mniejszość przeciw rządowemu wnioskowi nie oświadczyła się, a ta okoliczność tłómaczy wrażenie wczorajsze i rządu i izby i publiczności. Chociaż ta przypadkowa opozycya żadnych następstw za sobą pociągnąć nie może, stanie się przecież ostrzeżeniem dla administracyi, aby się w gorliwości przy wyborach hamowała. Dodać winienem, że hr. Flavigny, który zdołał tak znaczną liczbę głosów zjednać swemu zdaniu, ożeniony jest z córką księcia Fezensac, siostrą jenerałowej Goyon, a jego córka starsza wydana za p. Lagrange koniuszego cesarskiego.

Wojsko francuskie rozpoczęło więc pochód odwrotny z Lombardyi i w powrocie zajmie Sabaudyę i hrabstwo Nicejskie, zwiastował to Cesarz deputacyi sabaudzkiej, którą wczoraj w przytomności Cesarzowej i Cesarzewicza przyjął. Z Rzymu wojska francuskie nie ustąpią, odwołania ich nie żądał Papież, zapytany czyli życzy sobie ich usunięcia, odpowiedział, iż bynajmniej nie sprzeciwia się ich dalszemu pozostaniu. Książe Gramont nadesłał tu projekt nowych propozycyj mających być Stolicy Apostolskiej przedstawionemi w celu załatwienia sprawy rzymskiej. Twierdzą, że wnioski te są przychylniejszemi dworowi rzymskiemu od tych, z któremi dotąd rząd francuski występował. Cesarz telegrafem zezwalającą odpowiedź przesłać kazał.

Biskup Orleanu otrzymał kapelusz kardynalski. Twierdzą, że Mgnor Merode, który tu z Rzymu przybył, przywiózł mu tę godność.

Dzisiejszy *Monitor* z ciekawością jest czytany, mieści bowiem tekst przemowy deputacyi sabaudzkiej i odpowiedzi cesarskiej, a razem notę Thouvenela tłómaczącą zręcznie przyłączenie Sabaudyi do Francyi, lecz nie opierającą się na zasadzie ani narodowości, ani granic naturalnych, tudzież notę odpowiadającą na protestacyę Szwajcaryi.

Tom siedemnasty historyi Thiersa, dziś w obieg został puszczony. O parę dni opóźniło się jego ukazanie, gdyż wydawcy ujrzeli się zmuszeni przyjąć i wydrukować od księcia Napoleona wyszłą odpowiedź na pismo o pierwszem małżeństwie księcia Hieronima, podane przez p. Hieronima Bonaparte (Paterson) zrodzonego z tego małżeństwa, wydawca zawezwany był w roku zeszłym na mocy prawa o umieszczenie przy 17 tomie pomienionego pisma p. Patersona Bonapartego. Tak więc pismo to jak i odpowiedź kięcia Napoleona znajduje się przy końcu dziś wyszłego tomu.

Londyn 23 marca.

L. Wczoraj w Izbie niższéj ciągnęła się daléj odroczona dyskusya nad bilem reformy. P. Stansfeld, który ją był w poniedziałek odroczył, pierwszy miał głos. Dowodził on, że przedłużony nowy bill reformy był zbyt ograniczony, za ciasny, i zawodził oczekiwania roboczych klas mających już dość oświaty że powinnoby im służyć prawo do głosowania na wyborach — mimo to wszakże przyrzekł wotować za bilem. Po nim mówił Sir J. Packington, który podobnież wytykał w nim niedostateczność, a jako torys z wielu względów także niebezpieczeństwo. Drudzy członkowie zarzucili nowemu bilowi brak uwzględnienia własności i talentów, lubo parę uniwersytetów przypuszczono do reprezentacyi; kilku mowców odpierało te zarzuty jako bezzasadne. Z tem wszystkiem rozprawy te ciągnęły się leniwo, oziębłe i ledwo nie apatycznie, przy małéj liczbie członków w Izbie, że już miało nastąpić ich zerwanie z powodu nieznajdowania się więcéj nad 30 członków — liczba najniższa do tak zwanego *quorum*. Szczęśliwym trafem nadbiegło kilka osób do Izby, i przyjście ich przeszkodziło zerwaniu obrad Izby, czyli tak zwanemu „counting out,“ dla braku i niedoliczenia się dostatecznéj liczby członków. Nadejście na dobie kilku reprezentantów jak mówiłem, przedłużyło nieco obrady, ale nieożywiło ich. Jedni z mowców wytykali brak zasad, opuszczenia i usterki billu, drudzy znowu bronili go wyliczając zalety, i że w dobrym idzie kierunku. Z wszystkich tych rozumowań *za* i *przeciw* nieda się nic wyciągnąć z czegoby można wnioskować o ostatecznym losie bilu. W końcu, na żądanie p. Edwina James nastąpiło powtórne odroczenie téj kwestyi do przyszłego poniedziałku. Pan E. James jest prawnikiem i jednym z najwymowniejszych adwokatów, a przytem członkiem parlamentu niepodległym i liberalnym. Może on swą wymową nada obradom jaki obrót pomyślniejszy i przeważny. Ma on w projekcie przedstawić, aby nie jedni właściciele domów ale i lokatorowie najmujący domy za pewne wyższe ceny, mieli prawo do głosowania na wyborach.

Budżet p. Gladstone postępuje z dnia do dnia coraz więcéj naprzód. Ostatnią razą podał Kanclerz Skarbu od rządu pod votum sumę 850,000 fst. na chińską wyprawę. Izba zezwoliła na nią bez głosowania. Wszystko na tę wyprawę spiesznie wysyła się z Indyj. Lord Elgin, który ma być wysłany jako pełnomocnik do zawarcia pokoju, nie powrócił jeszcze z Paryża. Ma on się ułożyć z rządem francuzkim względem jedności instrukcyi, podług któréj pełnomocnicy w danych razach stanowczo działać mają, bez potrzeby odnoszenia się po nowe instrukcye do swych rządów.

Ostatnia poczta z Bombaju 25 lutego przywiozła tu nowy budżet indyjski, ułożony przez tamecznego kanclerza skarbu p. Wilson. Według zasady tego budżetu, zaprowadza się w Indyach podatek dochodowy (income-tax), mianowicie 2 0/0 od 25 funtów, a od dochodów wyższych 4 0/0, bez wyjątku żadnéj klasy mieszkańców. Ważne zmiany robią się w taryfie. Nakłada się 10 0/0 cła na wprowadzenie przędzy bawełnianéj i 2 rupiów od maudu (82 funtów) saletry. Od podatku są wolne konopie, skóry, wełna, len, kawa, herbata. Opłaty od konsensów zniżone, najniższe na 1 rupię, drugie na 4, a najwyższe na 10 rupiów. Zgoła inny wcale system opodatkowania zaprowadzony, odmienny od byłego za kampanii wschodnio-indyjskiéj, i mniéj uciążliwy bo równo rozłożony na wszystkie klasy. W skutek czego jak widać wraca spokojność i powszechna ufność do nowo zaprowadzonego rządu królowéj. Dowodzi tego najlepiéj pożyczka indyjska, która 11 lutego była zaprowadzoną na 5,000,000 fst. na $5\frac{1}{2}$ od sta. Pożyczka ta, na którą nikt z krajowców kapitału swego za 6 0/0 dawniéj niechciał ryzykować, dziś w pełności dokonaną została w przeciągu dwóch godzin w Kalkucie przez kapitalistów z trzech prezydencyj, z taką chęcią i skwapliwością, iż przed odejściem ostatniéj poczty notowane już były od niéj od $2\frac{1}{2}$ do $2\frac{3}{4}$ premie. Jest to nagły niespodziewany zwrot w skarbowości indyjskiéj, rokujący pomyślność dla Indyj, bo ufundowany na bezpieczeństwie własności i zaufaniu w rządzie. Projektuje się teraz ustanowienie banku indyjskiego w celu ułatwienia kursu pieniężnego i wymiany not między Indyami a Anglią. Rządowe papiery indyjskie w końcu znajdą na targach europejskich podobny obieg jak noty banku angielskiego. Wicekról (lord Canning) objeżdża całe Indye. Był ostatnią razą w Lachore, i wszędzie zaskarbia sobie ufność tak między radzcami, jak ludem indyjskim.

Tą samą pocztą z Bombaju, odebraliśmy wiadomość o rzuceniu drutu telegraficznego od Kurrachee z brzegu indyjskiego do Eden, i gdyby nie stała się obecnie jakaś przerwa w telegrafie z Eden, do Alexandryi, dochodziłyby nas nowiny z Indyj za 5 do 7 dni.

Ciekawością dla was będzie wiedzieć listę płacy pobieranéj przez wyższe urzęda w Indyach. Biorę ją z urzędowego wykazu, jaki przy nowych urządzeniach rocznego rozchodu rządowi tutejszemu był złożony. Według niego gubernator jeneralny (obecnie lord Canning) pobiera 25,000 fs. rocznie, i prócz téj osobistéj pensyi jeszcze 12,000 fs. dodatku na oporządzenie mieszkania i stołowe potrzeby. Członkowie najwyższéj rady, których jest pięciu, pobierają każdy po 8000 fs. z dodatkiem 1200 fs. na uporządkowanie. Czterech członków rady prawodawczéj pobierają po 5000 fs. a sekretarz rady po 3000 fs. Oprócz tego jest sekretaryat rządu, składający się z pięciu sekretarzy, trzéj z nich płatni są po 5000 fs., czwarty 3600 fs., a piąty 3000 fs. Ci mają czterech podsekretarzy, dwóch płatnych po 2400 fs., a dwóch po 960 fs. Niższych urzędów cywilnych, których lista zbyt długa, niewymieniam.

Nadto, główny komisarz Oudy ma 6600 fs. rocznéj pensyi; gubernator Bengalu 10,000 fs.; gubernator Pundżabu tyleż; gubernator Madrasu 12,000 fs. i oraz 2500 fs. na inne rekwizyta; a członkowie radę składający po 6440 fs. Gubernator wraz z członkami rady pobierają też same sumy.

Powyższa lista płacy była cywilnych urzędników. Wojskowa zaś jest następna: Lord Clyde jako naczelny wódz wojska indyjskiego, pobiera rocznie blisko 10,000 fs., sekretarz wojska 1000 fs., jenerał inspektor fortyfikacyj 15,000 fs., sekretarz stanu minister wojny 5000 fs., a jego podsekretarz 2000 fs. Z téj listy płacy wyższych urzędów indyjskich, możecie także mieć wyobrażenie o różnych dykasteryach składających obecnie rząd wschodnio-indyjski.

Aby wam dać takoż jakie takie wyobrażenie o bogactwie Londynu, wyciągam tu następne szczegóły z obrachunku zrobionego przez p. M'Culloch, znanego statystyka angielskiego. Wartość przywozu i wywozu płodów z Londynu oblicza on na 65,000,000 fs. Najma lokalów czyli mieszkań w stosunku podatku płaconego od własności i dochodu, wynosi 12,500,000 fs.; własność asekurowana 166,000,000 fs., lubo tylko dwie-piąte domów londyńskich jest ubezpieczonych. Ilość kapitału jakim bankierowie londyńscy rozrządzają, oceniana jest na 64,000,000.

Na tych statystycznych szczegółach kończę, nie bez obawy, że one acz ważne, może dla wielu wydawać się będą zbyt oschłe.

Wiedeń 27 marca. J. C. K. Ap. Mość udzielał wczoraj przed południem posłuchań prywatnych i przyjmował deputacye od starozakonnych z Oedenburga, Lwowa, Brodów i Czerniowiec, które przybyły złożyć podziękowanie za udzielone sobie swobody w nabywaniu dóbr ziemskich.

— *Grazer Ztg* pisze: Słychać, że w radzie państwa gorliwie zajmują się wypracowaniem programatów do reprezentacyj krajowych, i takowe w swoim czasie przedłożone będą zwiększonej radzie państwa do opinii. Mają one już być gotowe w punktach zasadniczych. Obecnie odbywają się w radzie państwa narady nad tokiem czynności tak samejże rady związkowej jak i przyszłych reprezentacyj krajowych. Skoro takowe przejdą przez uchwałę, wtedy całkowite propozycye co do składu i czynności rady państwa i sejmów prowincyonalnych przedłożone będą JCMści do zatwierdzenia.

— Urzędowa *Pressburger Ztg* z 25go b. m. prostuje doniesienia dzienników wiedeńskich co do wypadków zaszłych w Pressburgu w dniu 18 b. m. Mówi ona, że w ten dzień zebrało się wielu chłopców, aby się umówić względem postraszenia żydów w dzień W. Nocy i w tym celu udać się w licznym orszaku na górę zamkową. Policya odkryła sprawców i trzech kierowników ukarano rózgami. Na tem się ogranicza, jak mówi rzeczona gazeta „przekrzywiona istota czynu“ w dziennikach wiedeńskich.

— Według otrzymanej dziś depeszy telegraficznej z Tryestu, JCW. Arcyks. Ferdynand Maksymilian wraz z małżonką swoją Arcyks. Karoliną przybyli onegdaj wieczór do Grawozy na parowcu wojennym „Elżbieta.“

— *Gaz. Tryestska* donosi z Wenecyi z 22go: W procesie o zbrodnię stanu, wytoczonym przeciw niektórym osobom, podejrzanym o zdejmowanie planów z twierdz i warowni weneckich i sprzedanie ich nieprzyjacielowi, szczególne okoliczności wyjść miały na jaw. I tak mówią, że podczas ostatniéj wojny flota francuska oblegająca Wenecyę nietylko że miała w swem ręku doskonały plan wszystkich fortyfikacyj i wykaz stanu załogi, lecz także, iż przez cały czas blokady utrzymywano nieustanne porozumiewanie się między okrętami nieprzyjacielskiemi a kilkoma zdrajcami, i że eskadra nieprzyjacielska wiedziała zawsze o wszystkiem jak najdokładniéj co się dzieje w Wenecyi i w okolicy. Oczywiście, że są to tylko pogłoski, lecz mają one za sobą wielkie prawdopodobieństwo, a to tem bardziéj, iż jak każdemu wiadomo, po bitwie pod Magentą przedłożono Cesarzowi Napoleonowi zupełny plan Wenecyi i jéj fortyfikacyj. Zapewne że tajemnica pokrywająca ten proces rozjaśni się niebawem, i że postępowanie zdrajców wiadomem będzie.

Francya.

Monitor zamieszcza następującą depeszę ministra spraw zagranicznych, datowaną z Paryża w d. 13 marca, do reprezentantów francuskich przy dwo-

---

*) Jak np. Montblanc.

rach podpisanych na akcie finalnym kongresu wiedeńskiego:

„JW. Panie! Cesarz w przemowie swéj do wielkich korporacyj przy otwarciu posiedzeń prawodawczych, objawił myśl swoją w przedmiocie znacznéj zmiany terytoryalnéj z tamtéj strony Alp i oznajmił zamiar przedłożenia mądrości i sprawiedliwości Europy, kwestyi, któréj nieporuszyła ambicya Francyi, lecz którą pod pewnym względem same wypadki nasunęły. J. C. Mość mniemał, że nadeszła chwila spełnienia tego obowiązku, pospieszam przeto stósownie do rozkazów jego postawić JW. Pana w możności udzielenia wyjaśnień gabinetowi....

„Akta uroczyste podpisane dobrowolnie w skutku szczęśliwéj dla oręża naszego wyprawy, dowiodły w sposób niezaprzeczony, że niemieliśmy na celu powiększenia terytoryum, gdy nas siła okoliczności popchnęła do pośredniczenia w sprawie włoskiéj. Jeżeli rząd cesarski na pół przewidział w założeniu z którego bezinteresowność nie mogła zupełnie wykluczyć roztropności, położenie podobne dzisiejszemu, pochlebia sobie, iż nietylko nie usiłował wywołać go, lecz owszem starał się we wszelkich okolicznościach obrać kierunek najwłaściwiéj usunąć mogący niepewność przyszłości. Układy w Zürich równie jak w Villafranca położenie takowe całkiem usuwały. Chociaż posiadanie Lombardyi wzmocniło Piemont od strony Alp, nakazywaliśmy bez wahania się milczenie osobistemu naszemu interesowi i zamiast popierać rozwój stanu rzeczy, który mógłby dostarczyć słusznych i naglących powodów żądania rękojmi, użyliśmy o czem wiadomo Europie, całego wpływu naszego, aby według dosłownego brzmienia urzeczywistnić warunki traktatów, zastrzegające utrzymanie granic terytoryalnych w środkowych Włoszech.

„Nie potrzebuję powtarzać dziś okoliczności, które udaremniły skutek usiłowań naszych. Punkt ten wyświetliłem w poprzednich moich depeszach, dość przeto będzie przypomnieć, że konieczność zajęcia się przedewszystkiem i w interesie ogólnym zaprowadzeniem stanowczego porządku rzeczy na półwyspie, spowodowała nas jedynie szukać w innych kombinacyach, niż te jakieśmy naderemnie przeprowadzić usiłowali, środków załatwienia spraw bieżących. Nowa sytuacya nastręczyła się od téj chwili naszéj przezorności, a nie stając w sprzeczności z polityką, która kierowała czynami i słowami Cesarza, winniśmy byli zastanowić się jednakże nad szkodą, jaką nowe urządzenia we Włoszech mogły przynieść własnym naszym interesom.

„Niepodobna zaprzeczać, że utworzenie znacznego państwa posiadającego zarazem obustronne stoki Alp, jest wypadkiem wielkiéj wagi ze stanowiska bezpieczeństwa granic naszych. Położenie geograficzne Sardynii nabywa ważności, jakiéj mieć nie mogło, gdy królestwo to posiadało zaledwo cztery miliony dusz i przez ogół układów pod pewnym względem z półwyspu wypartem było. Z nadrostem który prawie potroi jego ludność i zasoby materyalne, posiadanie wszelkich przejść w Alpach dozwoliłoby mu w razie, gdyby je przymierza uczyniły przeciwnikiem naszym, otworzyć wstęp na nasze terytoryum armii obcéj, lub zamącić własnemi siłami bezpieczeństwo ważnéj części cesarstwa, przecinając główną linię naszéj komunikacyi handlowéj i wojskowéj. Żądać rękojmi w obec ewentualności, która jakkolwiek jest daleką jak się spodziewamy, niezmniejsza jednak niebezpieczeństwa, jestto poprostu iść za głosem najsłuszniejszych uwag i najzwyklejszych obrotów polityki międzynarodowéj, która w żadnéj epoce nie brała wdzięczności i uczucia za jedyną podstawę stósunków państw.

„Czyż rękojmie te zresztą tego są rodzaju, aby mogły budzić obawę w którembądź z państw? Nie sąż one przeciwnie sprawiedliwem zrównoważeniem sił, wskazanem przedewszystkiem przez samą naturę, która umieściła system naszéj obrony u stóp zachodnich stoków Alp? W różnych poryodach historyi od dwóch wieków, mianowicie gdy szło o uregulowanie sukcesyi hiszpańskiéj, a późniéj gdy się otwarła sukcesya austryacka, rozbierano kombinacye rozszerzające posiadłości Piemontu we Włoszech bądź nabyciem Lombardyi, bądź innych sąsiednich terytoryów. W składzie owym mniejszych daleko rozmiarów, niż ten, o jakim dziś mowa, przyłączeniu Sabaudyi i hrabstwa Nizzy uważane było przez kilka głównych mocarstw europejskich jako wynagrodzenie konieczne dla Francyi. Pewnym będąc, że myśl moja nie będzie mylnie tłómaczoną, nie waham się przytoczyć przykład świeższéj daty. Nie maż być wolno zawezwać historyi naszego wieku, nie wywołując wspomnień drażliwych, jakiemi brzydzi się teraźniejsze pokolenie? Przypomnę więc, że w chwili gdy Europa niezbyt była skłonną używać umiarkowania względem Francyi, uznawała jednak od strony Alp konieczność naszego położenia geograficznego i jednomyślnie poczytała za słuszne pozostawić nam część terytoryum, które obecnie jeszcze nieodzowniejszem stało się dla naszego bezpieczeństwa. Dopiero pod naciskiem wypadków następnego roku, warunek ten uchylony został. Cesarz wstępując na tron oświadczył dobrowolnie, że bierze za prawidło stósunków swych z Europą poszanowanie traktatów, zawartych przez rządy poprzednie, i zasadzie téj J. C. M. poczytuje sobie za obowiązek pozostać wiernym. Lecz niepodobna zaprzeć wyjątkowéj cechy okoliczności zniewalających nas do żądania, aby zmiana nastąpiła w linii granicznéj, ostatecznie odkreślonéj pomiędzy Francyą i Sardynią. Skutkiem wojny było zaprowadzenie przez ustąpienie Lombardyi Piemontowi, pierwszéj zmiany w granicy terytoryalnéj Włoch; przyłączeniu innych państw do tego królestwa stanowi nową zmianę, któréj następstwa mają dla nas szczególną ważność, a nie jest to bynajmniéj odstąpieniem od zasady poszanowania, okazywanego w każdym razie przez rząd istniejącym traktatom, jeżeli żądamy, aby nie były na niekorzyść naszą zmieniane.

„W depeszy, która przedewszystkiém przemawia do dobréj wiary gabinetów i świadczy o dobréj wierze rządu cesarskiego, mamże się wahać powiedzieć, że oddając Sabaudyę Piemontowi, chciano uczynić kraj ten stróżem Alp, aby przejście ich trzymał otwarte od strony Francyi. Jakkolwiek położenie to było przykrém, przez pół wieku znosiliśmy je z lojalną rezygnacyą, co więcéj po skończeniu już wojny włoskiéj jeszcześmy je cierpieli, mogąc łatwo znaleść sposobność zmienienia go; lecz niewidzimyż że się pogorszyły warunki, którycheśmy sumiennie przestrzegali, aby stosunków naszych międzynarodowych niezawichrzać, i czyż Europa ze swéj strony może za słuszne uznawać, aby do ciężenia jéj na nas łączyła się jeszcze waga państwa, które w przeciągu roku potroiło swe siły. Wywołując pod tym względem zmianę traktatów, ograniczamy się niejako na żądaniu, aby jedno z ich postanowień nienabyło po za obrębem woli samych mocarstw, które je podpisały, większéj doności i szkodliwszego znaczenia.

„Pospieszam dodać, że rząd cesarski chce otrzymać rękojmie, jakich wymaga za przyzwoleniem króla sardyńskiego i ludności. Ustąpienie to wolne będzie od wszelkiego gwałtu i przymusu; stałą jest chęcią naszą prócz tego co się tyczy terytoryów sabaudzkich ewentualnie neutralnych, ustąpienie to tak ułożyć, aby żadne prawo nabyte naruszoném nie zostało i aby żaden słuszny interes niedoznał uszczerbku.

„Zgodnie z naszemi potrzebami jako i z wolą króla sardyńskiego i bez przeciwieństwa z ogólnemi interesami Europy, ustąpienie Sabaudyi i hrabstwa Nizzy na rzecz Francyi nieporusza kwestyj, któreby sprzeciwiały się stałym i ścisłym zasadom prawa publicznego. Jeżeli charakter, język i zwyczaje ludności mającéj się połączyć z Francyą, zapewniają nas, że ustąpienie to nie jest przeciwne ich uczuciom, jeżeli uważamy, że położenie kraju zlało ich interesa handlowe i polityczne z naszemi, jeżeli zresztą mówimy, że Alpy tworzą granicę mającą wiecznie rozdzielać Włochy od Francyi, ograniczamy się na wyprowadzeniu z tego wniosku, że nowe rozgraniczenie pomiędzy Piemontem i nami znajduje sankcyę swą w sile rzeczy. Nie w imieniu przeto idei narodowości, nie z konieczności granic naturalnych dążymy do przyłączenia Sabaudyi i hrabstwa Nizzy do naszego terytoryum, lecz jedynie z tytułu rękojmi i w stosunkach takich, jakie nigdzie więcéj powtórzyć się nie mogą. Słowem będąc obcemi wszelkim widokom powiększenia, a bardziéj jeszcze wszelkiej idei zdobyczy, naszym jedynym celem jest osiągnąć w imie zasad prawa publicznego, aby traktaty nie stały się dla nas uciążliwszemi w punkcie, w którym ułożone były pod wpływem usposobienia, które jak się spodziewam czas już zatarł, i aby jako rękojmia przeciw niebezpieczeństwu, jakie wzrost Piemontu może dla nas w przyszłości za sobą pociągnąć, granica nasza odznaczoną zostałą za porozumieniem się z królem sardyńskim według potrzeb wspólnéj obrony.

„Rząd cesarski pełen zaufania w siłę uwag jakie przytoczył, wszedł w stosunki z gabinetem turyńskim w przedmiocie téj ważnéj kwestyi. Wiadomo JW. Panu w jakiéj osnowie porozumiewaliśmy się z nim, wiadomą ci jest również jego odpowiedź i dostrzegłeś, że przyjmując przedstawione mu przez nas uwagi, gotów jest dobrowolną ofiarą zadość im uczynić. Spodziewam się że powody konieczności i prawa, jakie wpływają na postępowanie nasze, zostaną ocenione przez rząd.... z uczuciem słuszności, jakie go ożywia, i w duchu przyjaznym, jaki przewodniczy jego stosunkom z Francyą. Pojmie on że żądając rękojmi tak słusznych, weszliśmy w układy z Sardynią aby się porozumieć względem potrzebnego działania i rozporządzeń.

„Z powodów najczęściej niezawisłych od swéj woli, rządy niezawsze mogły opierać swe kombinacye na podstawach łączących w sobie warunki prawdziwéj trwałości, które są warunkami sprawiedliwości rozjaśnionéj zdrowém pojęciem wspólnych interesów, i dla tego to akta mające uświęcić pokój nieraz zostawiły w systemie politycznym nowe zarody trudności i zawikłań. Kombinacya, któréj spełnienia pragnąć upoważniają nas dziś tak słuszne i silne powody, odpowiada owszem tak bardzo interesom powszechnym, iż stanowić będzie zapewne jak się spodziewamy, część systemu mądrze pojętego i przezornie ułożonego. Znajduje ona swą prawność równie w braku wszelkiego naruszenia dobrze pojętych potrzeb Europy, jak w wymaganiach sytuacyi naszéj, mniemamy przeto że w ten sposób zapatrywać się na nią będzie dwór....

„Zechcesz JW. Pan odczytać i zostawić niniejszą depeszę Panu....

„Przyjmij i. t, d. (podp.) *Thouvenel*".

Włochy.

Tak z Rzymu jak z Neapolu wiadomości przybywają albo sprzeczne albo przynajmniéj niepewne. Niejasność ta odnosi się przedewszystkiém do dwóch okoliczności: klątwy na króla sardyńskiego i stanowiska Neapolu do Rzymu. Co do pierwszego, z jednéj strony najzupełniéj zaprzeczają, aby Ojciec ś. miał użyć téj broni duchownéj, mimo, że były o to nalegania i zabiegi, a nadto dodają, że nawet król Wiktor Emanuel pisał do Papieża w wyrazach pełnych czci i uszanowania, ofiarując się mu z pieniężném wsparciem z tytułu objęcia Romanii; — z drugiéj zaś strony utrzymują za rzecz niezawodną, że lada dzień pojawi się klątwa, i że rząd sardyński dał już jak najściślejsze rozkazy swoim urzędom politycznym, aby pilnie przestrzegały, by klątwy téj który z księży nieogłosił. Że w téj mierze są i pokątne intrygi chcące przywieść oba dwory do stanowczego kroku, to już z tego wypływa, iż jeszcze 19go obiegał w Turynie i w księstwach podrobiony akt wyklęcia, i niektórzy księża dawali mu wiarę.

Co do stosunków między Rzymem a Neapolem, *Nord* któremu trudno zaufać, donosi, że bliskiemi są układy obu dworów, mające na celu powierzyć królowi Franciszkowi II rządy miasta Rzymu, Umbrii i Marchii, a wtedy wojska francuzkie opuściłyby Rzym na żądanie Papieża. *Gaz. Kolońska* dodaje nadto, że wikaryat neapolitański obejmowałby jeszcze i Romanię. Byłoby to po prostu wypowiedzieć wojnę Piemontowi. Korespondencye neapolitańskie do dzienników londyńskich podają liczne doniesienia o policyjnych rządach w państwie neapolitańskiem, a mianowicie o postępowaniu ministra robót Ajossa, który jest zarazem dyrektorem policyi. *Times* zaś zawiera list z Neapolu podający wiele z tych doniesień w wątpliwość.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 28 marca. Kiedy w naszéj dyecezyi obchodzono w poniedziałek święto Zwiastowania, przekonywamy się, że nie wszędzie zachowano przepis kościelny, aby jeśli święto uroczyste przypada na niedzielę, takowe przeniesioném było na dzień następny. W niektórych też dyecezyach niezachowano tego przepisu i obchodzono dzień Zwiastowania N. P. Maryi w niedzielę.

— Podaliśmy wczoraj wzmiankę o wynalazku p. Bieńkowskiego, jaką nam jeden z tutejszych techników udzielił. Dziś w tym samym przedmiocie odbieramy następujące objaśnienie od pana Teofila Żebrawskiego:

„Użycie wody stojącéj jako siły do poruszania machin od dawna już zatrudniało ludzi myślących. Z naszych rodaków X. S. Solski przy końcu 17go wieku, nakreślił był i opisał kilka przyrządów, do tego celu służyć mogących; wprawdzie bez poparcia ich rachunkiem, bez którego żaden pomysł w mechanice obejść się dziś nie może, jeżeli nie chcemy działać na ślepo: dla tego téż zapewne żaden z dawnych pomysłów w tym rodzaju, nie został dotąd wykonanym. W tych dniach miałem sposobność widzieć w rysunku pomysł nowy p. Kazimirza Korwina Bieńkowskiego, rozwięzujący zadanie, *w jaki sposób można użyć wody stojącéj, jako siły do poruszania wszelkich machin?* Szczęśliwa w tém rozwiązaniu kombinacya dwóch żywiołów, to jest wody i powietrza, ścisłe obliczenie naukowe wydobyć się mogącéj siły użytecznéj, a nadewszystko zasada połączonego działania tych żywiołów, na jakiéj już wiele innych machin hydraulicznych jest urządzonych, z widocznym skutkiem wydobytéj za ich pomocą siły, dają niewątpliwą rękojmię, że nowy pomysł p. Bieńkowskiego wprowadzony w życie, nie tylko jemu samemu, ale i narodowi naszemu zaszczyt przyniesie; albowiem machina mająca dwie te ważne zalety, iż *siła do jéj poruszania użyta i wszędzie się znajdująca, nic nie kosztuje*, i że *wielkość siły użytecznéj nie jest ograniczona, lecz może być podniesioną do upodobanéj potęgi*, dwie te mówię zalety mająca machina pomysłu p. Bieńkowskiego, przewyższać może swą użytecznością wszystkie znane dotąd machiny hydrauliczne."

— Od 20 marca zaczynają chodzić między Krakowem a Myślenicami omnibusy parę razy na tydzień po cenie od osoby podobno 1 złr. Przedsiębiorcą tych powozów jest, jak nam piszą, p. Szwenda.

— W Warszawie ma teraz być wydawaną zeszytami „Galerya hetmanów polskich" tak koronnych jak litewskich. Właśnie albowiem czytamy w „Gazecie Codziennej" ogłoszenie prenumeraty na to dzieło podpisane przez p. Adama Dzwonkowskiego i kompanią, zajmujących się tym ważnem wydawnictwem. Z ogłoszenia tego dowiadujemy się, iż wizerunki hetmanów polskich do tego dzieła są zbierane i rysowane przez p. Wojciecha Gersona, utalentowanego artystę warszawskiego, a tekst pisze p. Julian Bartoszewicz. Przytaczamy tu główny ustęp z tego ogłoszenia:

„Pobłogosławił Pan Bóg usilnéj pracy naszéj, i oto ukończyliśmy „Galeryą królów i książąt Polskich". Literaturze ojczystéj przybył piękny pomnik, jakiego dotąd nie miała. Nie oglądaliśmy się w pracy na koszta wielkie, aby dokonać przedsięwzięcia, któremu, spodziewamy się, wszyscy w kraju przyklasną a nam okażą współczucie, czego nawet mieliśmy już dowód w dosyć znacznéj liczbie prenumeratorów.

„To publiczne współczucie tyle nam drogie, zachęciło nas do nowych usiłowań na téj drodze. Jednocześnie więc z ukończeniem wydawnictwa „Galeryi Królów", otwieramy prenumeratę na „Galeryę Hetmanów Polskich tak koronnych jako i litewskich".

„Nie same bowiem będą portrety wodzów naszych we wzmiankowanem dziele, ale i żywoty ich, które skreśli pióro Juliana Bartoszewicza; owszem kładziemy większy nacisk na tekst jak na portrety, bo damy nietylko objaśnienia do rycin, ale przedstawimy obrazy historyczne ujęte w treści, w opowiadanie o wielkich sprawach i wielkich ludziach. „Galerya Hetmanów" stanowić będzie dalszy ciąg albumu królów; podobizny podpisów (fac simile) przy każdym wizerunku domieszczone zostaną. Słowem wszelkich możliwych dołożymy starań, ażeby wyjść mające dzieło, tak pod względem artystycznym, jako też i historycznym, godnie odpowiedziało oczekiwaniom publiczności.

„Nie możemy dziś zakreślić obszerności, w jakiéj rozwiniemy „Galeryę naszych Hetmanów", zależeć to będzie od bardzo wielu okoliczności a najwięcéj od zbioru autentycznych portretów które zgromadzimy, i dla tego wizerunki Hetmanów wychodzić będą niekoniecznie porządkiem chronologicznym, ale w miarę zebrania portretów autentycznych.

„W tem miejscu zanosimy usilną prośbę do wszystkich miłośników rzeczy ojczystych o wsparcie usiłowań naszych, a to bądź przez nadesłanie nam portretów oryginalnych, rzadkich sztychów, bądź też przez wskazanie galeryj, zbiorów familijnych lub t. m., w których wizerunki Hetmanów naszych niewątpliwéj autentyczności, znajdować się mogą. W razie powierzenia nam portretów oryginalnych, sztychów itp., za zwrot ich z wdzięcznością, bez najmniejszego uszkodzenia, najuroczyściéj zaręczamy.

„W téj chwili ogłaszamy prenumeratę na 16 zeszytów. Cena zeszytu mieszczącego 3 wizerunki z tekstem polskim obszernym i krótkim francuskim, oznacza się na rs. 1 kop. 50. Przedpłata pierwsza wynosi rs. 3, które będą policzone przy ostatnich zeszytach. Na prowincyi opłata uiszczać się będzie w 4 ratach dwie pierwsze po rs. 5, dwie ostatnie po rs. 7; pierwsza rata ma być z góry zapłaconą, druga po odbiorze 4go zeszytu, trzecia po odebraniu 8go zeszytu, czwarta czyli ostatnia po odebraniu 12go zeszytu. Dla wnoszących całkowitą przedpłatę z góry oznacza się cena wszystkich zeszytów na rs. 20. Pierwszy zeszyt obejmujący wizerunki i biografie Hetmanów: Stefana Czarnieckiego, Mik. Potockiego i Jana Zamoyskiego; już się drukuje i wyjdzie wciągu tego miesiąca...."

— Los wieży ś. Szczepana w Wiedniu został rozstrzygnięty przez biegłych. Budownictwo po dokładném obejrzeniu téj wieży oświadczyło się za zniesieniem całego jéj szczytu aż do galeryi, to jest całéj piramidy wieżowéj. Wszelakie naprawy jakie dotychczas przedsiębrano, aby wzmocnić tę wieżę, okazały się bez skutku, dla tego, że nadwerężenie wieży niżéj leży niż sięgała naprawa. Ile kosztować będzie odbudowanie szczytu téj wieży, tego zapewne nie obliczono dotąd.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 27 marca. (Obszerniejsza treść wczorajszéj depeszy *Czasu*). Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj oświadczył lord John Russell, że poselstwo angielskie we Florencyi będzie zwiniętém, a poselstwo w Turynie podniesione już zostało do pierwszego rzędu poselstw. Horsman przyganiał rządowi, że tenże nie objaśnił parlamentu pod względem wcielenia Sabaudyi; inne państwa i sama nawet Sabaudya byłyły przez to nabrały odwagi do stawienia oporu temu wcieleniu. Lord Russell odpowiedział, że wcielenie Sabaudyi dotyczy neutralności Szwajcaryi; ta zawezwała inne państwa do popierania jej żądań, a niektóre z państw pragnęły, aby sprawę wcielenia Sabaudyi rozstrzygnięto na kongresie. Postępowanie Cesarza Napoleona w tym przedmiocie daje powód do niedowierzania, wszelako gwałtowne mowy miewane w parlamencie nie powstrzymałyby go w wykonaniu zamysłów swoich. Jeśliby wszakże przyłączenie Sabaudyi miało obudzić w wojennym narodzie francuskim inne podobne żądze, to Anglia nie odstąpiłaby reszty państw europejskich; lecz skoroby miały kiedy w przyszłości powstać podobne kwestye, byłaby gotową działać z niemi wspólnie, i oświadczyć po przyjacielsku ale stanowczo, że pokój Europy ważnym jest dla Anglii, nie może być jednak zabezpieczonym, jeżeli będzie narażonym na ciągłe obawy i wątpliwości o przyłączenie to tego to owego kraju. Należy uszanować cudze prawa i granice, jeśli pokój ma być utrzymanym. Lord Manners objawił swoje zadowolenie z okazanego sposobu myślenia gabinetu i poczytał te oświadczenia jako oznakę powrotu do polityki, od któréj Anglia nigdy nie była powinna odstępować.

Londyn 27 marca (obszerniejsza treść wczorajszéj depeszy *Czasu*). Dzisiejszy *Times* zawiera artykuł, w którym mówi: Rozprawy w Izbie niższéj nie pozostawiają żadnéj drogi do wyboru nowych kombinacyj. Lord Russell zapowiedział głośno, że porozumienie serdeczne z Francyą już się skończyło. Taki jest koniec nadziei, do jakich dał powód traktat handlowy. Cesarz Napoleon będzie żądał najściślejszego tłumaczenia, a my znajdujemy inne komentarze do traktatu. Zbudźmy się! Powiedzmy Napoleonowi: zawiedliśmy się, zaufanie nasze zniknęło.

Paryż 27 marca. Dzisiejszy *Constitutionnel* mówi, że pierwsze bataliony wojsk francuskich w powrocie z Włoch przybyły już do Sabaudyi.

Turyn 27 marca. Oddział wojska sardyńskiego udał się do Toskanii.

Bern 26 marca. Rada związkowa odbyła wczoraj długie posiedzenie. Dowiedziała się ona, że batalion wojsk francuskich zajmie 28go Annecy. W skutku tego rada nakazała połączyć bezzwłocznie kilka korpusów kontyngensów Berna, Vaud, Neufchatelu, Friburga i Valais.

Dotąd niema pewnych doniesień, czy i jak odpowiedziały rządy mocarstw na okólną notę pana Thouvenela.

W Zürich otrzymano depeszę z Medyolanu z 25go donoszącą, że wojsko neapolitańskie wkroczyło do państwa papiezkiego. Wiadomość ta zdaje się być mylna, niepodobna bowiem, aby nam o niéj nie doniesiono przed parą dniami na innéj drodze.

Poseł szwajcarski w Paryżu Dr Kern wręczył p. Thouvenelowi notę swojego rządu w odpowiedzi na notę ministra francuskiego.

Ostatnie depesze telegraficzne.

Bern 28 marca. Rada związku szwajcarskiego postanowiła na wczorajszém zebraniu zażądać w Paryżu i Turynie utrzymania *status quo* pod względem neutralności Sabaudyi, dopóki sprawa ta nie zostanie załatwioną ostatecznie na drodze dyplomatycznéj. W tym celu Szwajcarya żąda zwołania konferencyi państw, na któréjby miała krzesło i głos przyznane sobie.

Antoni Kłobukowski, Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 27 marca		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	350	344
Ruble obrączkowe agio		9	7
Talary pruskie za 150 złr. now.		75	74
Srebro nowe	złr.	133½	132
Półimperyały rosyjskie	„	10 80	10 65
Napoleondory 20-fr.	„	10 60	10 45
Dukaty holenderskie ważne	„	6 22	6 14
„ austryackie	„	6 28	6 20
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	„	86¾ —	85¼ —
Obligacye indemn. z kuponami	„	74 —	73⅓ —
Pożyczka narodowa z r. 1854	„	79½ —	78½ —
Akcye kolei galicyjskiéj za sztukę	„	102½	101
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100½	100

Wiedeń 27 marca (telegraf.)	złr.	c.
Augsburg 100 złreń.	113	70
Hamburg 100 Marków	100	
Londyn 10 Ł.	132	—
Paryż 100 franków	52	50
Dukat	6	26
5% Metaliki	68	—
„ „ na walutę austr.	64	—
4½% „	60	25
4% „	54	—
3% „	—	—
Losy z roku 1834	385	—
„ „ 1839	122	—
„ „ 1854	99	50
Pożyczka narodowa	79	30
Obligacye indemn. galic.	70	75
Akcye bankowe	865	—
„ kolei północnéj	1966	—
„ kredytu ruchomego	189	50
„ kolei francusko-austryackiéj	264	—

Lwów 26 marca.		
Dukat holenderski	6 21	6 16
„ austryacki	6 23	6 18
Półimperyał rosyjski	10 78	10 63
Rubel rosyjski	2 7	2 4
Talar pruski	2 1	1 98
Pięciozłotówka polska	—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.	84 67	84 8
Oblig. indemn. bez kupon.	71 17	70 48
Pożyczka narodowa bez kupon.	79 65	78 68

Warszawa 22 marca.			
Półimperyały	rubli	—	5 60
Obligi skarbowe	„	92 93	92 69
kupon		—	1 91⅑
Listy zastawne III okresu	rubli	14 90	14 87
kupon		—	— 15

Wrocław 27 marca.		
Banknoty austryackie w mon. konw.	—	—
„ „ w mon. nowéj	75¼	—
Polskie bilety bankowe	87½	—
„ listy zastawne	86½	—
Poznańskie listy zastawne 4%	100 5/12	—
„ „ „ 3½%	—	89¾
Obligi krak.-szląsk.	72¾	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
CENY ZBOŻA
Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.
(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	25	5	50	5	—	5	12½	—	—	—	—
„ pszen. jaréj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	3	62½	3	75	3	25	3	50	—	—	—	—
„ jęczmienia	—	—	3	—	—	—	2	75	—	—	—	—
„ owsa	2	—	2	50	—	—	1	62½	—	—	—	—
„ grochu	3	50	3	75	3	25	3	35	—	—	—	—
„ jagieł	4	50	4	85	4	—	4	20	—	—	—	—
„ fasoli	4	—	4	40	3	50	3	80	—	—	—	—
„ tatarki	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ wyki nasien.	—	—	3	50	—	—	3	—	—	—	—	—
„ konicz. czerw.	—	—	36	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniak. now.	—	—	1	4	—	—	—	96	—	—	—	—
Cent. w. siana	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ słomy	—	—	—	68	—	—	—	—	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ z drobnego	—	—	—	13½	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ polędw. woł.	—	—	—	18½	—	—	—	—	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 11¾ Sdl z opł. na 90° Trales.	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17¾	3	50	4	—	—	—	3	25	—	—	—	—
Drożdży wanienka z piwa marcowego	—	—	—	80	—	—	—	—	—	—	—	—
dto „ dubeltowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa	—	—	1	—	—	—	—	95	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy Kaszy jęczmiennéj	—	47½	—	50	—	42	—	45	—	—	—	35
„ częstochowsk.	—	—	1	30	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
„ perłowéj	1	25	1	35	—	—	1	—	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
„ dto łupanéj	—	—	—	70	—	—	—	65	—	—	—	—
Pęcaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek	—	—	—	55	—	—	—	45	—	—	—	—
„ tatarczanéj	—	—	—	65	—	—	—	60	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 20 marca 1860.

Delegowani obywatele: Radzca Magistratu: Łoziński.

Komisarz targowy: Jezierski.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 45 po połud. = do *Ostrawy* (pr. Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. 40 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wiecz. = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wiec.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe; = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 27 do 28 marca.

HOTEL POLLERA. Dunikowski Aleks. właśc. dóbr ze Lwowa. Hobielski Albin obyw. z Tarnowa. Pawłowski Wiktor ksiądz z Kościelca. Freund Edward wł. dóbr z Przeworska. Hefmann Wilhelm bud. z Ameryki. Lövenfeld Emanuel właś. dóbr z Chrzanowa. Fränkel Szymon kup. z Jass. Preisler Arnold plenipotent z Bielska. Schremer Kazimierz kup. z Prus. Knesek Emil wł. dóbr z Morawy. Berger Lebelle ob. Schindler Maksm., Katz Gerson pryw. z Królewskich hut. Grzybowski Witalis wł. dóbr z Prągi. Humburg Karol wł. dóbr z Prokocima. Michałowski Wład. wł. dóbr z Polski. Wenzeł Edward, Dachler Leopold urzęd. pens., Herman Freund kapitalista z Londynu. Hillerowa Ludwika wdowa, Kummer Ignacy sędzia, Rutowski Klemens adw., Leuchtag Herman, Rokotniz Abraham kup. z Wiednia. Drabiński Lubin naczelnik z Głogowy. Glassner Krystyn kup. z Opawy. Herz Herman kup. ze Skoczowa. Walsch Izabella wdowa, Jaworski Walenty naczelnik z Oświęcima. Obniewski Hyacenty plenipotent z Galicyi. Ekielski Adam komisarz z Przyborowa. Józef Krasuski ob. z Bolęcina. Bunik Wincenty kup. z Makowa. Bar. Kluchtzer oficer pruski, Henryk Pfister kup. z Pesztu. Dobiecki Wojciech technik z Wiednia. Żeligowski Edw. wł. dóbr z Rosyi. Cielecki Alfred właś dóbr z Würtzburga. Bar. Konopkowie Stanisław i Kazimierz wł. dóbr z Niegoszyna. Zucker Henryk kup, z Dobrego pola. Starkel Józef Dr med. Kronheim Aron kup., Weinberg Herz wł. dóbr, Kohn Filip wł. kopalń z Oświęcima.

Wyjechali: Fränkel Szymon wł. dóbr. Schremmer Kazimierz kup., D. A. Preisler plenipotent, Berger Loebeller ob. do Mysłowic, Grzybowski Witalis właśc. dóbr do Wadowic. Humburg Karol wł. dóbr do Bielska. Schindler Maksm., Kats Gerson, Hermann Ferdynand pryw. do Królewskich hut. Hillerowa Ludwika, Krumer Ignacy, Rutowski Klemens adwok. do Tarnowa. Drabiński Lubin naczelnik do Głogowy. Leuchtag Herman, Rokotnitz Abraham kup. do Prus. Bar. Konopkowie Stanisław i Kazimierz wł. dóbr do Niegoszyna. Weinraub Arnold kup. do Jass. Starkel Józef Dr med., Oranheimer Aron kup. do Galicyi. Weinberg Hertz, Hr. Marya Rejowa wł. dóbr do Rzeszowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Dąmbski Wład. wł dóbr z Wojnicza. Henr. bar. Gastheimb oficer pens. z Frydrychowic.

Wyjechali: Klemens Nowosielecki właśc. dóbr do Malinia. Antoni Łodow urz. do Tarnowa. Jełowiecki Paweł obyw. do Rosyi. Marya Szczepańska żona urzędnika z siostrami do Tarnowa. Józef Czerniczek wł. dóbr z żoną do Gorzenia. Stanisław hr. Tarnowski do Wiednia.

HOTEL SASKI. Jakub Turnau wł. dóbr z synem z Dobczyc. Adela Gebhard bona z Szwajcaryi. Ema Ostaszewska wł. dóbr z Galicyi. Jan Henryk Łopusch ajent handl. z Berna. W. Altzap ob. z Kromieryża. Otton Chłędowski wł. dóbr z Wiednia.

Inseraty.

C. k. TEATR w KRAKOWIE
pod dyrekcyą Juliusza Pfeiffra.

Dziś we Czwartek d. 29 Marca 1860 r.

NA BENEFIS:

Weroniki i Feliksa Bendów

SLUBY PANIENSKIE
czyli
MAGNETYZM SERCA.

Komedya w 5 aktach wierszem przez Alex. hr. Fredro.

Zakończy

Rodzina Mazurów

Komedya oryginalna ze śpiewami w 1 akcie przez K. Kucz, z muzyką A. Listowskiego.

Do dzisiejszego Nru. dołącza się prospekt na 2ie półrocze czasopisma w Wiedniu wychodzącego „**Postęp.**“

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i następnie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
	2	22"' 74	5 6	55	zachodni silny	pogoda z chmurami			
	10	23 59	2 8	91	„ średni	„ „		— 0 9	+ 7 1
26	6	24 72	0 9	79	wschodni słaby	pogoda			
27	2	324 33	+ 5 4	68	zachodni słaby	pochmurno			
	10	24 76	2 1	78	„ silny	„		+ 0 5	— 8 4
28	6	24 49	1 0	77	„ „		śnieg		

W Drukarni „CZASU“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*